WŁADYSŁAW WITWICKI (Warszawa)

PODZIAŁ ŻYCIA PSYCHICZNEGO

UWAGA, PAMIĘĆ, FANTAZJA

Chcemy opisywać życie duchowe człowieka, a ono jest bardzo obfite i różnorodne. Jak las. Kto chce dobrze opisać las, musi wiedzieć, jakie w nim rodzaje roślin spotkać można. Tak i my musimy sobie zdać sprawę z tego, jakie są rodzaje zjawisk duchowych, jeżeli mamy dać dobry opis życia duchowego.

Otóż kiedykolwiek zwrócimy uwagę na jakiś odcinek własnego życia duchowego albo nam ktoś inny coś o swoim życiu wewnętrznym opowie, zauważymy, że człowiek, jeżeli nie śpi twardo, zawsze: 1) coś sobie przedstawia, zawsze 2) myśli, że coś istnieje, a czegoś innego nie ma, zawsze gotów jest 3) doznawać jakiejś przyjemności lub przykrości i często 4) czegoś chce a czegoś innego nie chce. To samo można wyrazić przy pomocy rzeczowników i powiedzieć, że w życiu duchowym człowieka można wyróżnić następujące cztery rodzaje zjawisk: 1. przedstawienia, 2. myśli, 3. uczucia, 4. akty woli. Innych zjawisk duchowych nie znamy. Nauka psychologii zajmuje się wymienionymi tutaj rodzajami zjawisk duchowych oraz skłonnościami do nich. Skłonności nazywają się z łacińska d y s p o z y c j a m i.

Każdy z wymienionych tu czterech rodzajów zjawisk duchowych dzieli się jeszcze na rodzaje mniejsze. I tak przedstawiać sobie coś, czyli uobecniać można albo obrazowo, czyli zmysłowo, albo nieobrazowo. O b r a z o w o przedstawiamy sobie rzeczy w tej chwili działające na nasze zmysły albo je sobie uprzytomniamy tak, jakby w tej chwili działały na nasze zmysły. W ten sposób więc przedstawiam sobie kartkę książki, którą czytam i mam przed oczyma, w ten sposób przedstawiam sobie np. kwiat słonecznika, który przed chwilą uważnie oglądałem w ogrodzie, tak mogę sobie przedstawić, jak będzie wyglądał dom dzisiaj zburzony, gdy ludzie gruzy uprzątną a dom odbudują. Przedstawienia obrazowe nazywają się krótko w y o b r a ż e n i a m i. Ten rodzaj wyobrażeń, który przeżywam, gdy jakiś przedmiot działa w tej chwili na

moje zmysły, nazywam wyobrażeniami spostrzegawczymi. Te wyobrażenia, w których przedstawiam sobie zmysłowo, naocznie przedmioty nie działające w danej chwili na moje zmysły, nazywam wyobrażeniami pochodnymi. Takimi wyobrażeniami posługuje się nasza pamięć i wyobraźnia. Kto potrafi nie patrząc na mapę wyrysować bieg Wisły albo Karpaty i oznaczyć miejsce Krakowa, Warszawy, Lwowa, musi posiadać wyobrażenia pochodne tych linii, plam i punktów na mapie. Ale nie wszystkie przedstawienia są takie żywe, obrazowe. Kiedy myślę o swoich przodkach i biorę pod uwagę to, że każdy z nich miał dwoje rodziców, łatwo zgadnę, że miałem czworo dziadków a ośmioro pradziadków. Uobecniam sobie tych osiem osób, ale nie umiem tego zrobić obrazowo. Wiem tylko, że byli ludźmi i mieszkali w Polsce, ale nie przedstawiam ich sobie obrazowo, bo nie widziałem ani ich samych, ani ich portretów. Dowiaduję się, że temperatura ciał niebieskich bywa bardzo wysoka i wynosi nieraz kilka tysięcy stopni Celsjusza. Przedstawiam to sobie też nieobrazowo, bo nigdy nie doznawałem takiego gorąca — nawet w przybliżeniu. Mówią mi, że pod moją nieobecność w domu ktoś był do mnie, jakiś pan i powiedział, że jeszcze raz przyjdzie. Kto i jaki pan, nie wiem. Przedstawiam sobie tego człowieka i żałuję, że nie zostawił swojego nazwiska, ale nie mam o nim żadnego wyobrażenia. Bywają więc, oprócz wyobrażeń, takie przedstawienia nieobrazowe.

Drugi rodzaj zjawisk duchowych — to są myśli. Przeżywam je, ile razy sądzę, że coś istnieje lub że czegoś nie ma, gdy jestem przekonany, że się coś dzieje lub że coś nie zachodzi, gdy mniemam, przypuszczam, wątpię, czy coś istnieje lub nie. Myśleć mogę serio i naprawdę lub tylko na niby. Myśleć serio, że coś istnieje lub nie istnieje, to tyle co: być przekonanym o czymś lub sądzić, że jest naprawdę tak a nie inaczej. Myśli serio nazywają się inaczej sądami lub przekonaniami. „Myśli na niby" — to supozycje. Gdy suponuję, wtedy nie jestem przekonany, tylko tak sobie mniemam, przypuszczam, wątpię, nawet wierzę, ale głowy za to nie dam.

Na przykład: jest dzień mglisty, mam wyjść z domu i radzą mi wziąć parasol. Nie wiem, czy pada, czy nie pada. Myślę, że może pada a może nie. Przeżywam i jedną, i drugą myśl na niby i żadna z nich nie staje się moim przekonaniem, obie zostają supozycjami, dopóki nie wystawię ręki za okno. Wystawiłem w końcu rękę za okno i czuję krople padające. W tej chwili rodzi się we mnie przekonanie, sąd, że deszcz jednak pada na prawdę. Od tej chwili tak myślę serio i biorę parasol.

Innym razem dzieci bawią się parasolkami, otwierają je i chronią się pod nimi na środku pokoju, przeskakują niby to kałuże, tulą się do siebie, „aby nie zmoknąć", chociaż doskonale wiedzą, że w pokoju wcale deszczu nie ma. One tylko myślą na niby, że jest niepogoda, przeżywają takie *supozycje*, ale nie przekonania. Ich przekonania są wtedy sprzeczne z ich supozycjami, ale te supozycje są bardzo żywe.

Nasze przekonania są czasem prawdziwe a czasem mylne, ale każde przekonanie, jakie żywimy, zawsze uważamy za prawdziwe. Dlatego nikt nie może na żądanie lub na rozkaz przeżyć przekonania, które by sam uważał za mylne. Można takie przekonanie wypowiadać, można je udawać, pisać, ale przeżyć go nie podobna. Natomiast nic łatwiejszego, jak suponować coś, kiedy się nawet sądzi, że wcale tak nie jest naprawdę. Tak robimy w zabawach, w domysłach, w rozważaniach, w pieśniach, w kłamstwach.

A co się w nas dzieje, kiedy coś spostrzegamy? Czy spostrzegać coś to znaczy to samo, co przeżywać pewne przedstawienie? Otóż nie to samo. Bo kiedy kogoś sen morzy w kinematografie, ten przeżywa wyobrażenia wzrokowe patrząc półprzytomnie na ekran, ale nic na nim nie spostrzega, bo patrzy bezmyślnie i nie wie, co ma przed sobą i co się przed nim dzieje. Spostrzegać coś to znaczy po pierwsze: przedstawiać sobie coś i równocześnie: 1. myśleć, że to coś istnieje naprawdę, i 2. myśleć, że to jest takie i takie, że to przedmiot pewnego rodzaju, znanego lub mniej znanego, ale do czegoś podobny. Zatem *w każdym spostrzeżeniu mamy oprócz przedstawienia pewnego jeszcze dwa przekonania*.

Otóż zdarza się, że te przekonania, zawarte w spostrzeżeniach, bywają mylne, o czym my w danej chwili nie wiemy. Wtedy przeżywamy spostrzeżenia mylne. Jeżeli przekonani jesteśmy, że mamy przed sobą jakiś przedmiot rzeczywisty, bo go widzimy oczami, a tu — w rzeczywistości przed nami nie ma żadnego przedmiotu rzeczywistego, takie spostrzeżenie mylne nazywa się *halucynacją*. Przeżywamy je w żywych snach, w gorączce, przeżywają je chorzy na pewne choroby psychiczne. Tak, np. chory skarży się na liczne małe, czarne owady, które jakoby biegają po jego prześcieradle, a naprawdę prześcieradło jest całkiem czyste i nic po nim nie biega. Chory ma wtedy halucynację.

Innym razem widzę jakieś przedmioty i one są przede mną naprawdę, ale nie są w rzeczywistości takie, jak ja sądzę, że są, bo tak widzę. Tak np. linie proste i równoległe naprawdę wydają mi się wklęsłe ku sobie albo wypukłe, albo nachylone do siebie pod kątem. Przeżywam wtedy drugi rodzaj spostrzeżeń mylnych, a mianowicie *złudzenie*. Jest to

coś innego niż halucynacja, bo pewne przedmioty rzeczywiste są wtedy przede mną naprawdę i to moje przekonanie nie jest mylne, tylko te przedmioty są inne naprawdę a innymi się być wydają. Poznaliśmy dużo złudzeń geometrycznych. Dzielimy więc spostrzeżenia na prawdziwe i mylne, a mylne spostrzeżenia dzielimy na halucynacje i złudzenia

Kto jest gotów czynić spostrzeżenia prawdziwe, o tym mówimy, że u w a ż a. Nikt nie może uważać równocześnie na zbyt wiele różnych przedmiotów. Gdy się skupi na jednym, przestaje uważać na inne. Dlatego najczęściej okradają tego, co liczy pieniądze, wybiera towar, pogrąża się w modlitwie, odczytuje afisze. Kto na niczym długo nie skupia uwagi, ten się nazywa r o z t a r g n i o n y. Tak jak małe dzieci w ogrodzie albo małpy w klatkach. G o t o w o ś ć d o s p o s t r z e ż e ń p e w n e g o r o d z a j u n a z y w a s i ę u w a g ą.

Uwaga jest nieocenionym narzędziem do poznawania świata. Dzięki niej możemy często odgadnąć coś ważnego, co jest przed naszymi zmysłami ukryte, coś, co się działo dawniej albo się dopiero stanie później. To dlatego, że przedmioty i zdarzenia, i cechy przedmiotów są ze sobą powiązane związkami rzeczowymi. Kto te związki zna, ten się potrafi domyślać trafnie rzeczy ukrytych, kiedy uważnie stwierdzi to, co ma przed sobą. Uwaga jest niezbędna przy dochodzeniu do nowych sądów na podstawie sądów poprzednio wydanych, to znaczy przy r o z u m o w a n i u. Zdolność do trafnego rozumowania to i n t e l i g e n c j a. Spostrzeżenia nie przydawałyby się nam na wiele, gdyby każde z nich przemijało bez śladu. Korzystamy z nich dlatego, że mamy zdolność do przypomnień i rozpoznań, która się nazywa p a m i ę c i ą. Pamięć zmysłową nazywamy inaczej w y o b r a ź n i ą. Dzięki uwadze i pamięci orientujemy się w świecie przedmiotów rzeczywistych, które nas otaczają, inteligencja pomaga nam domyślać się wielu rzeczy ukrytych i oddalonych. Posiadamy oprócz tego zdolność do przedstawiania sobie rzeczy nigdy nie spostrzeganych, które w wielu wypadkach potrafimy tworzyć. Ta zdolność do pomysłów nazywa się f a n t a z j ą. Przedstawienia, przekonania, supozycje i złożone z nich spostrzeżenia, rozumowania, przypomnienia, rozpoznania i pomysły razem wzięte stanowią nasze ż y c i e i n t e l e k t u a l n e. To jeszcze nie jest całe życie duchowe, tylko jedna jego strona. Oprócz niej znajdujemy w życiu duchowym przyjemności i przykrości, czyli uczucia i pragnienia dodatnie i ujemne. Te znowu, razem wzięte, nazywają się naszym życiem uczuciowym lub emocjonalnym. W końcu postanowienia są objawami lub aktami woli. Życie intelektualne, uczuciowe i objawy woli — dopiero to, razem wzięte, stanowi całe nasze życie psychiczne. Tak się przedstawia z grubsza podział życia psychicznego. Te-

raz łatwiej nam będzie mówić o różnych zjawiskach i dyspozycjach psychicznych.

Wyrazy, którymiśmy nazwali różne rodzaje zjawisk psychicznych, dotyczą raz samych zjawisk a raz dyspozycyj do nich. Kiedy mówię, że posiadam wyobrażenia przedmiotów niedawno spostrzeżonych, nie chcę przez to powiedzieć, że w tej chwili mam te wszystkie wyobrażenia w świadomości, tylko, że potrafię, że zdolny jestem a więc mam dyspozycję do przeżywania każdego z tych wyobrażeń w razie potrzeby. Tak samo, gdy mówię, że posiadam pojęcia z geometrii, z fizyki, z geografii lub gramatyki, mam na myśli nie swoje obecne w tej chwili zjawiska intelektualne, tylko swoje trwałe dyspozycje do nich. Tak samo, gdy chodzi o wyraz „sąd", „przekonanie". Dlatego moglibyśmy się umówić, że wyrazem „sąd" będziemy nazywali zjawisko stwierdzania czegoś lub zaprzeczania czemuś w danej chwili a wyrazem „przekonanie" — trwałą dyspozycję do takiego lub innego sądu. Podobnie używają niektórzy psychologowie wyrazu „wzruszenie", gdy chcą mówić o przemijających zjawiskach emocjonalnych, a wyrazu „uczucie", gdy chodzi o trwalsze dyspozycje do wzruszeń pewnego rodzaju. Zwrot: „ktoś trwa w postanowieniu poprawy" dotyczy dyspozycji, a zwrot: „ktoś postanawia" dotyczy zjawiska duchowego.

UWAGA

Już wiemy, że tak się nazywa gotowość do czynienia spostrzeżeń pewnego rodzaju i że zbyt wielu rzeczy nie można spostrzegać równocześnie. To tak samo, jak latarką kieszonkową nie można oświetlić całego pola, po którym idziemy nocą, tylko jego małą część. Dlatego mówimy obrazowo, że p o l e n a s z e j u w a g i j e s t z a w s z e o g r a n i c z o n e. Można się o tym łatwo przekonać, jeżeli się komuś pokazuje przez bardzo krótki czas, np. w ciągu jednej dziesiątej części sekundy 10 cyfr, liter lub innych znaczków po to, żeby je ktoś wszystkie spostrzegł i powtórzył. Tego nikt nie potrafi. Jeżeli litery będą ułożone w jakieś znane słowo, uda się ich zapamiętać więcej; jeżeli nie będą ułożone w żadne słowo, niewiele się ich uda spostrzec. Do tego celu można się posługiwać prostokątnym otworem, wyciętym w tekturce, którą się szybko przesuwa po jakimś napisie i wtedy otwór odsłania napis na krótki moment. Jeżeli się chce mieć dokładnie wymierzony czas odsłonięcia napisu, potrzeba użyć przyrządu nazywającego się tachistoskopem (po grecku wyraz *táchistos* znaczy: najszybszy, a *skopéo* znaczy: patrzę, śledzę). W życiu przekonasz się łatwo, że gdy dwie lub trzy osoby mówią równocześnie, nie podobna wtedy zauważyć, co mówi każda z nich. Je-

żeli musisz uważać, bo robisz jakiś rachunek, przeszkadza ci rozmowa obok. Odwraca uwagę i łatwo się wtedy pomylisz.

Kto się potrafi skupić na swojej robocie i nie odrywa się od niej, chociaż naokoło niego panuje ruch, hałas i bieganina, o tym się mówi, że ma dużą zdolność do koncentracji uwagi. Kto potrafi równocześnie uważać na kilka różnych spraw, mówimy, że ma dużą podzielność uwagi. Tak np. lekarz musi równocześnie uważać na bieg zegarka i na puls chorego. To nawet nie jest takie trudne. Trudniejszą rzecz robił Napoleon I, kiedy dyktował sześć listów naraz. Wybitni szachiści umieją grać i wygrywać kilka lub kilkanaście partii szachów równocześnie. Kapelmistrz musi umieć godzinami uważać na grę kilkudziesięciu instrumentów razem. Ci ludzie umieją też bardzo szybko przenosić uwagę z jednego procesu na drugi.

O przedmiotach, które sobie wyobrażamy, choć nie uważamy na nie z osobna, mówimy, że są na obwodzie pola naszej uwagi; o tych na których się skupiamy, mówimy, że są w punkcie widzenia albo w ognisku, czyli w centrum naszej uwagi. Dobry rzemieślnik, kiedy pracuje igłą, uważa na ścieg, a nie wbija sobie igły w palce, chociaż już o tym nie myśli osobno. Człowiek niewprawny musi przy każdym ostrym narzędziu osobno zwracać uwagę na to, żeby się nie skaleczyć. Przez nieuwagę wyrządza sobie szkody i psuje robotę. Kto nie umie jeździć na rowerze, a dosiadł tej maszyny, ma w ognisku uwagi rower i swoje ruchy na nim, a na obwodzie kamienie, rowy, drzewa, pniaki i w ogóle drogę przed sobą. Kto umie jeździć, ten uważa na drogę przed sobą, a maszynę i własne ruchy ma na obwodzie uwagi i to mu wystarcza. Wiemy, jakie skutki pociąga za sobą niewłaściwy rozkład uwagi przy robocie.

Uwaga mimowolna i dowolna. Łatwo zwracają i skupiają na sobie naszą uwagę przedmioty i zjawiska niezwykłe, do których nie jesteśmy przyzwyczajeni. A więc różniące się bardzo od innych siłą, jakością, wielkością, czasem trwania, ruchem, przyjemnością lub przykrością.

Tak np. nocą jasna latarnia na środku drogi zwraca uwagę woźniców i pieszych i ostrzega przed rozkopem, bo stanowi silny bodziec wzrokowy. Tak samo reklamy świetlne na mieście. Przekupnie głośno reklamują swój towar. Niektórzy robią to półgłosem, ale za to zwracają się do poszczególnych przechodniów osobiście, co jest rzeczą niezwykłą, za czym i to zwraca uwagę. Na ulicy musi zwrócić uwagę człowiek chodzący na szczudłach. I dlatego, że bardzo wielki, i dlatego, że niezwykły. Zwracałby też uwagę konik wielkości psa albo pies wielkości szczura. Zwracają uwagę w książce wielkie litery w tytułach rozdziałów i na po-

czątku ustępów oraz wyrazy drukowane pochyłym drukiem. Zwraca uwagę syrena fabryczna; szczególniej, jeżeli się odezwie w nieswojej porze albo trwa dłużej niż zwykle. Zwraca uwagę na ulicy Murzyn, bo twarz ma innego koloru niż zwykli przechodnie, i człowiek, który biegnie, kiedy wszyscy idą spokojnie. W reklamach handlowych posługują się kupcy obrazami pięknych dzieci i kobiet, bo to są widoki przyjemne i przez to łatwo skupiają na sobie uwagę. Skupiałyby uwagę także reklamy przykre, ale tych nikt nie stosuje świadomie. Żaden kupiec nie strzela przed sklepem i nie zgrzyta żelazem po szkle, bo tym by ludzi odstraszał i obrzydzałby im swój sklep i towar. Niektórzy mimo to stosują na wystawach zbyt rażące, nie osłonięte światła i nie korzystają na tym, ale nie wiedzą, co czynią. Dzieci szkolne uważają na lekcjach, jeżeli im nauka przynosi coś nowego i przyjemnego. W tych wszystkich i podobnych wypadkach przedmioty skupiają na sobie u w a g ę m i m o w o l n ą. Ale potrafimy uważać także na przedmioty i zjawiska, które same przez się nie są zajmujące. To wtedy, gdy chcemy przez nie osiągnąć jakąś przyjemność później albo uniknąć jakiejś przykrości późniejszej. Przebierać ziarnka kaszy — to nie jest zajęcie ciekawe samo przez się, ale się to robi, kiedy potrzeba, bo chce się mieć potrawę nieprzykrą albo chce się wyręczyć kogoś miłego. I wbijać kołki w podeszew — to nie jest zajmujące samo przez się, ale się to robi z uwagą, kiedy się chce zarobić na utrzymanie. Tak i przy uczeniu się czegokolwiek, przy tworzeniu dzieł rzemiosła i sztuki zawsze trzeba wykonywać z uwagą czynności wstępne i pomocnicze, same przez się nie zajmujące, ale utrzymuje naszą uwagę przy ich wykonywaniu myśl o celu, do którego dążymy. Ten cel musi być przyjemny i musi nam na nim zależeć. Pomyśl o gaszeniu wapna, o noszeniu cegieł i wiader z zaprawą murarską, o gładzeniu desek heblem i papierem szklanym, o długim nacieraniu mebli politurą, o ćwiczeniu palców przy nauce gry na skrzypcach i na fortepianie, o uczeniu się słówek przy nauce języków obcych, o przygotowywaniu płótna pod obraz, o obrębianiu dziurek w robocie krawieckiej. To wszystko nie są zabawki, ale się je robi z uwagą, kiedy nam zależy na celu roboty. W takich razach mówi się o u w a d z e d o w o l n e j. Jeżeli jakiś przedmiot lub zajęcie nie interesuje nas samo przez się i jego cel jest nam też obojętny, uwaga nie wystąpi wcale. Będzie się skupiała na byle czym, co nas zajmuje samo przez się albo będzie się zdawało prowadzić do nieobojętnego celu.

Bardzo trudno jest uważać trwale na jakiś proces albo przedmiot, który się mało i bardzo powoli zmienia, jak np. na tykanie zegara, na kształty chmury, na człowieka, który śpi spokojnie a nawet na czytanie głosem monotonnym o rzeczach znanych i nieciekawych. Uwaga nie mo-

że zbyt długo trwać w jednakowym napięciu. Nawet przy czytaniu zajmującej książki lub przy słuchaniu interesującego wykładu łatwo chwytamy się na tym, że odbiegliśmy na chwilę uwagą od przedmiotu, a myślimy o czymś innym. Nasza uwaga w ciągu dłuższego czasu zawsze ulega wahaniom. Dlatego wykład nie powinien trwać dłużej niż trzy kwadranse. Gdyby trwał kilka godzin, nikt by nań uważać nie potrafił. Dlatego w nauce szkolnej i w każdej pracy umysłowej są konieczne pauzy. Długotrwała uwaga powoduje zmęczenie, jak każda długotrwała praca. Po pewnym czasie kończy się uwaga roztargnieniem i sennością.

Kto potrafi szybko zwracać uwagę i spostrzegać przedmioty nie wyrywające się z otoczenia, zjawiska trwające krótki czas i nie narzucające się każdemu, o tym mówimy, że posiada zmysł spostrzegawczy, albo spostrzegawczość.

Nikt się nie odznacza spostrzegawczością we wszystkich na raz dziedzinach przedmiotów i zjawisk. Lekarz łatwo dostrzega znamiona chorób, krawiec wady i zalety ubrań, botanik rośliny, a w nieswoich dziedzinach nikt się wielką spostrzegawczością nie może odznaczać. Najbardziej spostrzegawczy w każdej dziedzinie będzie ten, kto się na niej najlepiej zna i jest w niej zamiłowany.

Czy ktoś uważa, czy nie, to często poznać można po jego wyglądzie. Kto uważa na lekcji, ten patrzy bystro na nauczyciela i na to, co nauczyciel pokazuje, brwi ma najczęściej ściągnięte, rogówki odsłonięte, usta zamknięte, nie rusza się i nie rozmawia, nie bawi się byle czym i nie poziewa. Leniwa postawa ciała, przygasłe oczy, rozglądanie się i odwracanie od przedmiotów, o które chodzi w tej chwili, świadczą o roztargnieniu. Kto uważnie słucha muzyki, ten często przymyka oczy lub patrzy w jeden punkt a ucho nastawia na dźwięki.

PAMIĘĆ

Wyobrażenia pochodne. Z pewnością potrafisz sobie żywo wyobrazić książeczkę grubą na jeden centymetr, szeroką na 20 cm, wysoką na 10 cm, oprawną w szare płótno; papier w niej nie zadrukowany, biały, trochę grubszy niż w książkach, matowy. Nadawałby się do notatek rysunkowych lub do zapisywania ciekawszych ustępów czytanych. Wyobrażasz ją sobie, choć jej nie masz przed sobą. Posiadasz tylko jej wyobrażenie pochodne. Mogłeś ją sobie wyobrazić w ten sposób, bo miałeś w życiu wyobrażenia spostrzegawcze oprawionej książki i szarego płótna, i różnych odcinków metrówki, i kartek grubszych i cieńszych. Nie mógłby jej sobie wyobrazić ktoś, kto by się wy-

chował w lasach podzwrotnikowych i nigdy by nie widział ani książki, ani papieru, ani szarego płótna. W wyobrażeniach pochodnych potrafisz sobie przedstawić bardzo wiele różnych przedmiotów, które kiedyś spostrzegałeś zmysłami albo spostrzegałeś ich składniki, albo rzeczy do nich podobne. Warunkiem powstawania wyobrażeń pochodnych są poprzednie wyobrażenia spostrzegawcze. Dlatego ślepy od urodzenia nie może sobie w żaden sposób wyobrazić barw, a głuchy od urodzenia — głosów.

Wyobrażenia pochodne są z reguły niedokładne, mają liczne luki, miejsca puste i przerwy w swoim trwaniu. Chwilami znikają ze świadomości, chociaż pragniemy je utrzymać, a po chwili wracają znowu. Nie przeszkadzają równoczesnym wyobrażeniom spostrzegawczym. Tak np. biała ściana wcale nie różowieje przez to, że sobie na niej wyobrazisz czerwony krzyż. Żywo wyobrażone grzmoty i łoskoty wybuchów nie mącą zgoła ciszy spokojnej nocy i nie zagłuszają nawet brzęczenia komara. To dlatego, że wyobrażenia pochodne nie są słabymi wyobrażeniami spostrzegawczymi, nie różnią się od nich siłą, tylko różnią się od nich jakością. To są przeżycia innego rodzaju niż wyobrażenia spostrzegawcze. To tak jakbyśmy mieli osobne oczy i uszy do wyobrażonych barw i dźwięków a osobne do prawdziwych, obecnych.

Przypomnienia. Te mają podobną budowę jak spostrzeżenia. Zawsze w nich występuje jakieś przedstawienie, a z nim się łączą pewne sądy. To przedstawienie może być nieobrazowe, a może nim być i jakieś wyobrażenie pochodne. Wtedy przypomnienie jest żywe, naoczne, zmysłowe. Do przedstawienia dołącza się w przypomnieniu sąd, że już kiedyś raz spotkaliśmy dany przedmiot lub zjawisko. To umiejscowienie w osobistej przeszłości może być wyraźne lub ogólnikowe. Gdy jest wyraźne, gotowi jesteśmy oznaczyć nieraz dzień i godzinę minionego zdarzenia; gdy ogólnikowe, wiemy tylko, że to już kiedyś było, ale kiedy właściwie — powiedzieć nie umiemy. Wtedy przedmioty mają znany wygląd, ale data poprzedniego zetknięcia się ich z nami nie zawsze się nam ujawnia. Mówimy: „to jakaś znana twarz, ale nie mogę sobie przypomnieć, kiedy i gdzie tego człowieka spotkałem".

Ponieważ przypomnienia zawierają sądy, więc mogą być prawdziwe a mogą być i mylne. I tak zdarza się, że nie poznajemy w ogóle rzeczy i osób spotykanych bardzo dawno albo w latach dziecięcych bardzo wczesnych, albo zbyt krótko widzianych, albo zbyt pobieżnie, w roztargnieniu, w pośpiechu. Wspomnienia zacierają się z czasem. Mało kto pamięta swoje otoczenie z czasów, gdy miał rok lub dwa.

Bywa i tak, że jakiś przedmiot lub sytuacja wydaje się nam dobrze znana, jakbyśmy sobie tę rzecz przypominali, a wiemy równocześnie, że tak być nie może i nie mogło być dawniej. Takie złudzenia nazywają się z grecka paramnęzjami. Zdarza się, że przychodzi nam na myśl jakiś urywek melodii i nucimy go, przekonani, że to nasz własny pomysł, a nie wiemy, że to ułamek melodii kiedyś słyszanej. Zdarza się to i wybitnym pisarzom, i kompozytorom. Wtedy się mówi, że popełniają plagiaty nieświadome.

Jeżeli kilka osób opowiada o zdarzeniu, w którym brały udział, łatwo zauważyć, że ich opowiadania różnią się między sobą w szczegółach, chociaż żadna z nich kłamać nie chce. Wierność zeznań zależy od spostrzegawczości osób opowiadających oraz od ich sympatyj i antypatyj. Od tego, na co były przygotowane a na co nie i co o tym zdarzeniu mówiły przy nich osoby inne. Pamięć nigdy nie jest całkowicie wierna. Pewne szczegóły zapominamy, pewne dodajemy, a inne zmieniamy i upraszczamy całość, nie wiedząc o tym.

Można się o tym przekonać, jeżeli się kilka osób wyuczy dokładnie jakiejś sceny przygotowanej z góry, np. jakiejś sprzeczki, i odegra się ją potem w większym gronie nie przygotowanym, np. na jakimś zebraniu. Później prosi się osoby zebrane, żeby każda opisała dokładnie przebieg sceny, której była świadkiem. Porównując potem sprawozdania pisane, widzi się, jak bardzo one się różnią.

Stąd łatwo zrozumieć, jak powstają i rosną plotki, kiedy je sobie ludzie podają z ust do ust i jak niestworzone rzeczy potrafią ludzie opowiadać bez złego zamiaru. Szczególniej ludzie nieoświeceni a uprzedzeni uczuciowo pod wpływem nienawiści, pogardy, zapału lub czci. Tak się z igły robią widły i słówko, wypuszczone wróblem, powraca wołem, jak mówią stare przysłowia.

W sprawach handlowych, urzędowych, naukowych nie polegają też ludzie na pamięci, tylko sporządzają trwałe dokumenty i zapiski, które chronią od zapomnień i złudzeń pamięci.

Mylne przypomnienia i zapomnienia zupełne idą najczęściej po linii naszych interesów, to znaczy, że ludzie zwykle pamiętają rzeczy i zdarzenia tak jak im wygodniej, lepiej, jak im z tym bardziej do twarzy. Ale bywa i na odwrót. Po głośnych morderstwach, kiedy władze poszukiwały niewykrytych sprawców, zgłaszali się nieraz do władz i podawali się za morderców ludzie, którzy nawet nie byli na miejscu zbrodni i własne urojenia brali za przypomnienia. Może być, że w ten sposób pragnęli się odznaczyć. To jednak wypadki wyjątkowe i u ludzi zdrowych psychicznie nie spotykane.

KOJARZENIE ZJAWISK PSYCHICZNYCH

Kiedy się dziecko uczy obierać kartofle, robota idzie za pierwszym razem powoli i niewprawnie. Lewa ręka nie zgadza się z prawą, nóż nie zawsze zachowuje należyty kąt i nieraz trafia w palec zamiast w kartofel. Każdy ruch wymaga osobnej uwagi a więc i pewnego wysiłku. Tak samo przy nauce szycia, jazdy na łyżwach i na rowerze, przy lekcjach musztry, tańca i gimnastyki na przyrządach. Po kilku powtórzeniach jednak zaczynają się te różne ruchy wiązać w ten sposób, że gdy się wykona jeden z nich, natychmiast zjawia się gotowość do wykonania drugiego, który po nim przychodzi. Takie dwa ruchy nazywają się wtedy skojarzone. Będą skojarzone tym silniej, tym pewniej, im częściej jeden następował zaraz po drugim lub razem z drugim. Na tym polega wprawa w wykonywaniu różnych robót na serio i dla zabawy. Dziecko musi skojarzyć ze sobą różne ruchy języka, gardła i warg, kiedy się uczy wymawiać wyrazy, ruchy palców i rąk, kiedy się uczy grać, szyć, rysować, ruchy nóg, gdy się uczy biegać, skakać, tańczyć.

Łatwo zauważyć, że tak samo jak ruchy ciała, kojarzyć się mogą ze sobą wszelkie zjawiska psychiczne. *Jeżeli dwa zjawiska psychiczne występowały równocześnie ze sobą albo tuż po sobie, wtedy powtórzenie się jednego z nich ułatwia wystąpienie lub przypomnienie drugiego.* To zdanie nazywa się prawem kojarzenia zjawisk psychicznych. Tak np. widok okładki znanej książki przypomina jej treść, a brzmienie nazwiska albo imienia znanej osoby lub rzeczy przypomina samą osobę lub rzecz. Dlatego posługujemy się nazwami. Każda znana nazwa kojarzy się z przedstawieniem jakiegoś przedmiotu i służy do tego, żeby to przedstawienie wywoływać. Podobnie widok litery napisanej lub wydrukowanej przypomina jej brzmienie u każdego, kto umie czytać, bo przy nauce czytania nastąpiło kiedyś skojarzenie między widokami liter a ich brzmieniem. Widok fotografii lub portretu przypomina osobę fotografowaną, bo ten sam kształt nosa, oczu, ust, który teraz widzimy na papierze, spostrzegaliśmy kiedyś z całą postacią, ruchami i głosem osoby żywej.

Skojarzenia dawne a nigdy nie odświeżane zacierają się i znikają w końcu. W ten sposób człowiek zapomina po latach język obcy, którym umiał się posługiwać w latach dziecięcych, ale później nie używał go przez długie lata. Wyszedł z wprawy. Muzyk musi stale wykonywać ćwiczenia, a malarz musi wciąż rysować, jeżeli nie chcą zatracić swojej umiejętności.

Najtrwalej utrzymują się wspomnienia i skojarzenia zjawisk przyjemnych i przykrych. Rzeczy obojętne wylatują łatwo z pamięci. Dlatego najdłużej ludzie pamiętają zabawne opowiadania, piosenki, miłe żebrania a również przygody straszne, okropne, bolesne, choćby i bardzo dawne.

Wspomnienia przykre często ulegają zatarciu, jeżeli ich człowiek unika, stara się je stłumić, odwraca od nich uwagę, zamiast się w nich grzebać daremnie. Niektórzy lekarze twierdzą, że wspomnienia przykre a trzymane w sekrecie i nigdy nie uzewnętrzniane mszczą się na tych, którzy je usiłują wyprzeć z pamięci. W ich miejsce mają się zjawiać dziwne choroby, jak przykurczenia pewnych mięśni, albo wymioty bez widocznego powodu. Dlatego radzą nie chować takich przeżyć w sekrecie, tylko opowiadać je komuś mądrzejszemu i omawiać je otwarcie, jak na spowiedzi. Wtedy mają ustępować i objawy chorobowe.

Interesujących spostrzeżeń nad skojarzeniami można dokonać, jeżeli się na kartce wypisze w kolumnie kilkadziesiąt słów — najlepiej rzeczowników, przymiotników i czasowników, ponumeruje się je, a obok każdego wyrazu zostawi się miejsce puste. Te wyrazy nazywają się hasłami. Osobę, która się chce poddać eksperymentowi, trzeba uprosić, żeby zechciała, jak tylko usłyszy któreś hasło, w tej chwili powiedzieć głośno pierwszy wyraz, przychodzący jej na myśl. Hasła powinny być różnorodne. Nie tylko z jednej dziedziny, ale z różnych, z którymi osoba badana ma do czynienia. A więc i kuchenne, i wojenne, i z zakresu rzemiosł, i dotyczące zawodów i zajęć, które osoba badana lubi i których nie znosi. Odpowiedzi osoby badanej trzeba notować i, jeśli można, notować czas, który upływa między hasłem a odpowiedzią. Do tego celu byłby potrzebny stopper, to znaczy zegarek notujący setne części sekundy. Ale można się i bez niego obejść. Po zanotowaniu ostatniej odpowiedzi trzeba wszystkie odpowiedzi po kolei uważnie przejrzeć, zwracając uwagę na ich treść i stosunek do treści haseł. Jeżeli ktoś np. na hasło: „zadanie" odpowiedział przymiotnikiem: „nieznośne", łatwo się domyślić, że nie lubi wykonywać zadań. Ale trzeba go o to zapytać. Jeśli zechce, to wyjaśni, czemu tak odpowiedział. I jeżeli potrafi. Na uwagę zasługują odpowiedzi, które nie padły zaraz po haśle, tylko dopiero po dłuższej pauzie. Taka pauza mogła pochodzić stąd, że nasuwała się w pierwszej chwili odpowiedź, której osoba badana dać nie chciała, aby się nie zdradzić z jakimś sekretem albo z jakimś upodobaniem osobistym. Później, w rozmowie może być, że zechce to wyjaśnić albo sama sobie zda sprawę z tego, czemu się tak ociągała z odpowiedzią na to właśnie hasło. W innym eksperymencie ktoś zgadza się mówić głośno — już bez pomocy haseł dalszych — kolejno każdy wyraz, który mu tylko na myśl wpadnie po

pewnym haśle usłyszanym. Ktoś drugi notuje ten szereg wyrazów, a później w rozmowie można nieraz dojść, skąd pochodzą te wszystkie skojarzenia i czym się tłumaczą.

RODZAJE I ZALETY PAMIĘCI

Jeżeli się ktoś uczy na pamięć wiersza lub ustępu pisanego prozą, chociaż go nie rozumie, tylko kojarzy dźwięki z dźwiękami, o tym się mówi, że się uczy mechanicznie i później pamięta mechanicznie to, czego się wyuczył. Kto musi rozumieć to, czego się wyucza, i pamięta później dlatego, że rozumie treść ustępu, ten objawia pamięć rozsądkową. Przy uczeniu się tabliczki mnożenia można też zapamiętać sobie mechanicznie, że sześć razy dziewięć jest pięćdziesiąt i cztery, albo rozsądkowo zapamiętać sobie, że jest to sześć dziesiątek mniej sześć jednostek a więc pięćdziesiąt cztery. Abecadła można się wyuczyć tylko mechanicznie, bo nie podobna się dopatrzeć związku, dzięki któremu *B* musiałoby następować po *A*. W dawnych elementarzach posługiwano się do tego celu zmyślonym opowiadaniem, które się wbijało w pamięć łatwiej niż abecadło, choć sensu w nim nie było za grosz. Ono się zaczynało tak: „*A*nioł *b*abie *c*ukier *d*awał, *E*wa *f*igi *g*ryzła. *H*ajduk *J*an *k*apuściane *l*iście *m*ałym, *n*owym *o*kienkiem *p*odawał, *r*ak *ś*wisnął itd.". Pomaganie pamięci za pomocą takich i tym podobnych figlów, które starają się wprowadzić sztuczne związki w materiał dany do zapamiętania mechanicznego, nazywa się mnemotechniką.

Jedni ludzie zapamiętują sobie łatwo obrazy i napisy a z trudem słowa tylko słyszane i melodie. Tych nazywamy wzrokowcami albo typami wzrokowymi. Niektórzy wzrokowcy odznaczają się szczególną pamięcią miejsc. Np. pamiętają, w którym miejscu w książce była wydrukowana pewna reguła: u góry stronicy, czy u dołu, na prawo lub na lewo i jakim drukiem. Umieją się też łatwo zorientować w ulicach nieznanego miasta i poznać drogę w obcej okolicy, którą przeszli choćby raz. Mówi się u nich o pamięci lokalnej.

Typ słuchowy znowu powtarza melodię raz usłyszaną. Sławny muzyk z XVIII wieku, A. Mozart ze słuchu przepisał wielogłosowy ustęp chóralny, którego nie wolno było drukować. A był wtedy jeszcze dzieckiem. Najczęściej spotyka się typy mieszane: wzrokowo - słuchowe a nie: czystych wzrokowców i czystych słuchowców. Zdarzają się też ludzie o wybitnej pamięci, ale tylko w pewnym zakresie przedmiotów, np. jeden pamięta bardzo wiele wierszy i łatwo się ich wyucza, ale wzory matematyczne zapomina. Inny pamięta twarze spotykane a m. iej dobrze

nazwiska. Inny znowu ma w głowie niezmiernie dużo numerów telefonicznych, ale wiersze wyuczone przekręca itd. Często pokazują się publicznie sztukmistrze, którzy umieją powtórzyć z pamięci całą tablicę zapisaną cyframi, kiedy ją sobie przez krótki moment obejrzą.

Wielu ludzi ma dobrą pamięć, ale nie każdy ma pamięć dobrą pod każdym względem. Dobra pamięć — to może znaczyć:

1. pamięć łatwa. Ten ją posiada, kto nie musi zbyt często powtarzać jakiegoś ustępu, żeby się go wyuczyć na pamięć. Krótką zwrotkę krakowiaka powtórzy jeden bez błędu, kiedy ją raz usłyszy lub przeczyta, a drugi musi ją powtórzyć dziesięć razy i jeszcze się myli. Ten pierwszy ma pamięć łatwiejszą niż drugi.

2. Pamięć pojemną posiada ten, kto potrafi zapamiętywać rzeczy z różnych dziedzin, a więc i wiersze, i języki obce, i barwy, i kształty, i liczby, i wiadomości z historii a nie tylko rzeczy z jednej ciasnej dziedziny.

3. Pamięć trwałą posiada ten, kto wyuczone rzeczy pamięta przez długi czas. Inny zapomina prędko, choć może się łatwo i prędko uczy.

4. Pamięcią wierną odznacza się ten, kto w zapamiętanym materiale nie ma braków, dodatków i zmian. Mówiliśmy już, że nikt nie posiada pamięci zupełnie wiernej, ale ktoś może mieć pamięć bardziej wierną niż drugi, o czym się przekonać nie jest łatwo. Osoby porównywane powinnyby na zapamiętanie jakiegoś ustępu powtarzać go tę samą ilość razy, a później trzeba by je w tej samej godzinie przepytać i wynotować ich opuszczenia, dodatki i zmiany.

5. Pamięć gotową ma ten, komu się materiał wyuczony udaje przypomnieć w każdej chwili, kiedy mu tego potrzeba. Inny go sobie przypomni, ale nie tak zaraz, tylko po namyśle dłuższym albo poniewczasie. Tak często się nam gdzieś podziewa dobrze znane nazwisko lub adres i niesposób go odgrzebać. Po chwili zjawia się samo, choć go już nie potrzebujemy.

O pamięci ludzie często mówią zdania fałszywe a rozpowszechnione. A mianowicie przestrzegają przed „obciążaniem" pamięci, jakby szło o wóz ciężarowy i chudego konia. Tymczasem nie istnieje żadne obciążanie pamięci. Jeszcze nikt nie zapomniał dawnego wiersza dlatego, że się nauczył nowej piosenki. Pamięci nie może sobie nikt przeładować. To jest dla pamięci charakterystyczne, że im więcej materiału jej powierzyć, tym lepiej się go pamięta. Wylatują z pamięci wiadomości luźne, nie powiązane ze sobą i z wiadomościami z innych zakresów obojętne uczuciowo, takie, którymi się nigdy nie posługujemy;

ale wiadomości powiązane z innymi i odświeżane często trzymają się głowy tym lepiej, im jest ich więcej. Zapewne, że nie należy zmuszać do uczenia się na pamięć tych, którzy nie mają pamięci łatwej ani pojemnej, bo to się i tak nie na wiele przyda, ale kto ma pamięć łatwą i pojemną, ten niech się nie boi, że sobie pamięć nowymi nabytkami obciąży.

WYOBRAŹNIA

Kiedy ktoś przyniesie stolarzowi rysunek szafki na książki i papiery, która ma mieć jeszcze ruchomy blat do spuszczania i podnoszenia, tak żeby na nim można pisać, majster przeżywa nie tylko widok rysunku w wyobrażeniu spostrzegawczym. On sobie potrafi również wyobrazić i samą szafę, wykonaną w materiale i oddaną do użytku, choć może takiej właśnie, jak ta projektowana, dotąd nie robił i zupełnie takiej samej nie widział. Potrafi przeżyć to wyobrażenie wytwórcze, bo pamięta składniki takiego mebla znane z poprzednich spostrzeżeń i te sobie potrafi w myśli połączyć w nową całość. Mówimy, że ten rzemieślnik ma wyobraźnię, a z łacińska: imaginację. Wyobraźnia więc to tyle, co pamięć zmysłowa, dzięki której tworzyć się mogą także wyobrażenia pochodne rzeczy nigdy nie spostrzeganych poprzednio, jeżeli tylko były spostrzegane ich składniki. Zwykle, gdy stwarzamy jakiś wytwór wyobraźni, zdajemy sobie z tego sprawę, że to nie jest przypomnienie. Ale tak być nie musi. Wiemy, że pamięć nigdy nie jest doskonale wierna. Więc dostatecznie odkształcone i na nowo pozlepiane przypomnienia zmysłowe możemy równie dobrze przypisywać nie dość wiernej pamięci jak i wyobraźni.

Wyobraźnia, która dysponuje tylko do wyobrażeń odtwórczych, znaczy tyle, co pamięć zmysłowa. Jeżeli dysponuje również do wyobrażeń wytwórczych, nazywa się wyobraźnią twórczą. Nie ma wyobraźni tam, gdzie nie ma obrazów, czyli wyobrażeń pochodnych.

Wyobraźnia jest niezbędna, kiedy trzeba rozumieć żywe opisy nieznanych krajów, okolic i zdarzeń przy nauce i przy czytaniu powieści i opisów podróży. Bez wyobraźni architekt nie zaprojektuje domu i cieśla nie zwiąże dachu. Bez wyobraźni trudno być dobrym człowiekiem, bo dobry człowiek musi sobie umieć wyobrazić, jak drugi żyje i co czuje.

T y p y w y o b r a ź n i. Podobnie jak jedni ludzie odznaczają się pamięcią słuchową a drudzy wzrokową, tak samo jednym łatwiej o wyobrażenia wytwórcze wzrokowe a innym o słuchowe.

Typy wzrokowe odznaczają się niekiedy w y o b r a ź n i ą p r z e s t r z e n n ą. Wtedy umieją sobie łatwo wyobrażać bryły, powierzch-

nie i linie w różnych układach i stosunkach. Wyobraź sobie np. graniastosłup trójboczny, to jest taką bryłę, której obie podstawy, górna i dolna, są trójkątami a ściany boczne prostokątami. A teraz spróbuj sobie wyobrazić taką przekątnię tej bryły, która by łączyła jej przeciwległe naroża a biegła przez środek bryły. Jeżeli ktoś mówi, że potrafi to zrobić, pomyśl, czy go w tej chwili nie zawodzi jego wyobraźnia przestrzenna. Policz w myśli krawędzie sześcianu, przetnij w myśli walec płaszczyzną ukośną do jego osi i powiedz, co widać na takim przekroju walca. To najprostsze próby wyobraźni przestrzennej. Trudniejsze zadania tego rodzaju musi rozwiązywać cieśla, tokarz, krawiec, zdun, mechanik, architekt lub zegarmistrz.

FANTAZJA

Bajki, powieści, poematy, widowiska sceniczne nazywają się wytworami fantazji ich autorów w przeciwstawieniu do opisów zdarzeń prawdziwych, pamiętników i sprawozdań z jakiegoś zdarzenia, popartych dokumentami. Wytworem fantazji ludowej są podania o Krakusie i o smoku, o Wandzie i o Piaście. Fantazję przejawiają dzieci, gdy wymyślają nowe zabawy, bajki, gry, cygańskie języki, gdy opowiadają niestworzone rzeczy, których od nikogo nie słyszały, wierzą w nie lub nie wierzą, tylko tak mówią.

Zdolność do zmyślań, marzeń, projektów, pomysłów nazywa się fantazją. Każde zmyślenie, marzenie, projekt i pomysł zawiera składniki zaczerpnięte z dawnych spostrzeżeń, ale one są ułożone w jakąś nową całość, nigdy nie spostrzeganą poprzednio.

W życiu używa się często zamiennie wyrazów fantazja i wyobraźnia. Jednakże nie każdy pomysł i zmyślenie zawiera wyobrażenia pochodne; ono może się składać także z przedstawień nieobrazowych. Tak np. ktoś potrafi wymyślić bajkę, ale nie potrafiłby do niej zrobić obrazków, ani nawet podyktować malarzowi dokładnie, jakby miały wyglądać ilustracje do niej. Taki ktoś objawiałby fantazję, ale nie dostawałoby mu wyobraźni. Ktoś inny potrafi sobie doskonale odtworzyć w myśli, w żywym wyobrażeniu pochodnym kształty i barwy tego, co widział, ale nie wymyśli nowych kształtów i kombinacyj barw, jeżeli tych samych kombinacyj nie spostrzegał poprzednio. Ten nie ma fantazji, ale posiada żywą wyobraźnię odtwórczą.

Tak więc wyobraźnia może być odtwórcza albo twórcza a fantazja — zmysłowa, czyli obrazowa, albo nieobrazowa. Fantazja obrazowa wychodzi na to samo, co wyobraźnia twórcza. Adam Mickiewicz

objawił w „Panu Tadeuszu" i bujną fantazję, i żywą wyobraźnię twórczą i odtwórczą. Tak samo w swoich obrazach Jan Matejko. Przy czytaniu utworów pisanych nie zawsze można zgadnąć, czy mamy przed sobą ślad wyobraźni pisarza, czy tylko jego fantazji nieobrazowej, bo wyrazy mowy dotyczą i wyobrażeń pochodnych, i przedstawień nieobrazowych tak samo. Kiedy czytasz słowa „Hej ty, na szybkim koniu, gdzie pędzisz, Kozacze..." — to nie wiesz, czy autor przy tych słowach wyobrażał sobie konia czarnego z przodu, czy białego z boku, a byłyby to obrazy bardzo różne, czy ten Kozak jest młody i brunet, czy stary i siwy i co ma na głowie. Może być, że autor też tego nie widział w myśli, tylko sobie nieobrazowo przedstawiał to, co napisał.

Wyobraźnię wzrokową kształcić warto, a jedyna droga do tego — uczyć się rysunku i rzemiosł.. One się nie mogą też obejść bez rysunku. Nie o to chodzi, żeby zostać malarzem, tylko żeby się nauczyć myśleć przy pomocy wyobrażeń a nie: pustych słów.

Rodzaje fantazji. Trzeba czasem porównać dwóch twórców albo dwóch zwyczajnych ludzi, albo scharakteryzować fantazję jednego człowieka. Można wtedy zwrócić uwagę na to, że fantazja bywa, jakeśmy to mówili:

1. obrazowa lub nieobrazowa. Ta druga kombinuje tylko znaki przedmiotów, a więc wyrazy mowy, zwroty stylistyczne, znaki matematyczne, a nie tworzy nowych obrazów zmysłowych. Następnie można wyróżnić w obrębie fantazji obrazowej:

2. fantazję wzrokową i słuchową. Ci, którzy wymyślają nowe perfumy, objawiają fantazję w dziedzinie wrażeń węchowych, pomysłowi kucharze i cukiernicy robią to samo na polu wrażeń smakowych, a ci, co kombinują niezwykłe torebki damskie, wyścielania samochodów i okładek do książek, objawiają nieraz fantazję w zakresie wrażeń dotykowych i mięśniowych.

Można też brać pod uwagę ilość składników i różnorodność wytworów i rozróżniać:

3. fantazję bogatą i ubogą. Np. poemat Dantego pt. „Boska komedia" z jednej, a wiersze Teofila Lenartowicza lub Bohdana Zaleskiego z drugiej.

4. Fantazja lotna daje wytwory niezwykłe, nieoczekiwane, a pospolita trzyma się ustalonych ram i wzorów. Np. „Dziady" Mickiewicza z jednej strony a poprawne zadanie szkolne na wolny temat z drugiej.

5. Fantazja rzeczowa daje wytwory uchwytne, żywe, wiarygodne, dające się odtworzyć rysunkiem lub modelem. Fantazja

senna, mglista daje wytwory nie dość określone i sprzeczne, których ani w rysunku, ani w modelu nie można odtworzyć odpowiedzialnie.

6. Fantazja supozycyjna i przekonaniowa. Pierwsza gdy działa, człowiek wie, że tworzy, że zmyśla i nie łudzi się sam. Często mówi o tym otwarcie, jak Byron lub Słowacki w „Beniowskim". Natomiast w żywych marzeniach sennych albo u ludzi obłąkanych spotykamy nie supozycje, tylko szczere przekonania mylne, zrodzone na tle fantazji. Wtedy mówimy o urojeniach.

7. Gorąca i chłodna. Wytwory pierwszej są żywo zabarwione uczuciowo i powstają na tle silnych wzruszeń. Drugie robią się na chłodno, powoli, przy pomocy licznych prób, poprawek i obliczeń. Rzecz jasna, że dzieło architektury nie może powstać w chwili wzruszenia, bo ta robota wymaga czasu, namysłów, obliczeń i porządnego współdziałania wielu ludzi. Nagle i wybuchowo mogą powstawać wiersze i szkice malarskie. Czy jakiś ustęp literacki jest pisany na gorąco, czy na chłodno, nie jest łatwo odgadnąć. Nie mów, że to się zawsze czuje, bo takie poczucia bywają mylne. Dobry aktor potrafi na zimno odegrać przejmujące wzruszenie, któremu się widz nie oprze.

8. Fantazja własna i naśladowcza. Własna — to tyle co niezależna od wzorów, oryginalna. Nie łatwo dziś o takie wytwory, kiedy znamy twórczość wieków dawnych i częściowego podobieństwa do tworów dawnych nie może nikt uniknąć. I nie ma powodu, żeby się go wystrzegać, jeżeli wytwór ma być coś wart. Nic łatwiejszego niż oryginalność nieudolna i brzydka.

Fantazji naśladowczej potrzeba, kiedy chodzi o zrozumienie i odczucie wytworów cudzych. Tak artyści pobudzają fantazję swoich odbiorców.

Fantazja we śnie. Najzwyklejsi ludzie stają się nieraz artystami, kiedy przeżywają żywe marzenia senne. Śnią im się wtedy dziwne zdarzenia, których by sobie nie potrafili zmyślić na jawie, a gdyby nawet potrafili, one by nie były tak pełne żywych, plastycznych i barwnych obrazów jak są w marzeniu sennym. W żywych snach przeżywamy wyobrażenia spostrzegawcze nawet tych przedmiotów, które na jawie umielibyśmy sobie przedstawić tylko nieobrazowo, oprócz tego w halucynacjach sennych zdaje się nam nieraz, że mamy przed sobą przedmioty sprzeczne, których w ogóle nie ma i być nie może i my o tym dobrze wiemy na jawie. Przedmiot sprzeczny, to znaczy taki i nie taki pod tym samym względem, albo ten i nie ten równocześnie. Otóż w snach zdarza się, że jesteśmy niby to w pokoju, ale ten pokój to nie jest pokój, tylko głęboki las albo otwarte pole. I mówi do nas we śnie

ktoś, kto jest człowiekiem niby to, ale i nie człowiekiem, tylko kotem równocześnie, co przecież być nie może i my to na jawie dobrze wiemy. Takie mary senne zgoła nas we śnie nie dziwią i ze snu nas nie budzą. Takie mary nazywają się zbitkami sennymi. Podobne przeżycia musiały być początkiem wielu postaci bajecznych, które stworzyła fantazja ludów starożytnych. Tak np. postacie bóstw z głowami zwierząt — to musiały być odtworzenia w kamieniu takich istot, które miały niby to mieć równocześnie naturę człowieka i naturę psa zarazem. Rzecz niemożliwa w rzeczywistości, ale możliwa niby to w marzeniu sennym i w bajce, gdzie tak często zwierzęta rozmawiają i zachowują się jak ludzie.

I jeszcze jedno podobieństwo między utworami fantazji na jawie a marzeniami sennymi. W jednych i w drugich spotykamy tzw. postacie zastępcze — niby oznaki tego, co mamy na myśli, niby żywe przedstawienia. Oto ktoś musi pracować nad siły i czuje się nad wyraz zmęczony. Wtedy może mu się przyśnić chudy koń, który pada pod ciężarem. Dopiero rano człowiek rozumie, że w tym śnie szło nie o konia, tylko o niego samego. Koń był w tym śnie dla niego tylko postacią zastępczą, obrazem, choć podczas snu to nie było jasne i wyraźne. To coś podobnego do powstawania dawnych postaci alegorycznych. Tak np. czas przedstawiano od wieków jako starca z kosą i ze skrzydłami. Dlatego że wszystko niszczy i prędko leci. Sprawiedliwość — jako kobietę z zawiązanymi oczyma, z wagą w jednej ręce a z mieczem w drugiej. Dlatego że się nie ogląda na osoby, ściśle ocenia doniosłość czynów i wymierza kary — nawet karę śmierci. Podobnie w marzeniach sennych stwarzamy nieraz jakby żywe przenośnie i alegorie w związku z przeżyciami, które nam są miłe lub przykre. Objaśnić je i wytłumaczyć nie zawsze jest łatwo. Przypomnij sobie sen Faraona, który Józef wytłumaczył w Starym Testamencie.

PYTANIA

1. Czym zajmuje się nauka psychologii?
2. Ile rozróżniamy głównych rodzajów zjawisk duchowych i jak je nazywamy?
3. Na jakie dwa rodzaje dzielimy przedstawienia?
4. Jakie dwa rodzaje wyobrażeń wyróżniamy?
5. Na jakie dwa rodzaje dzielą się myśli?
6. Z czego się składają spostrzeżenia?
7. Jak się dzielą spostrzeżenia mylne?
8. Co to inteligencja?
9. Co nazywamy pamięcią?
10. Co nazywamy wyobraźnią?
11. Co to fantazja?
12. Co łatwo zwraca uwagę?
13. Kiedy występuje uwaga dowolna?
14. Kto posiada zmysł spostrzegawczy?
15. Jaka różnica zachodzi między wyobrażeniami spostrzegawczymi a pochodnymi?
16. Wymień zalety pamięci.
17. Jakbyś określił własną fantazję według cech podanych w tekście?

D—01810?